

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.  
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.  
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 15 gr,  
na stronie 3-lamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (tuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe miasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowe miasto-Pomorze.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowe miasto.

ROK XVIII

BRODNICA. SOBOTA, DNIA 16 KWIETNIA 1938.

B -- Nr. 46

## CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ JEST!

Rozkołysane dzwony kościołów naszych głoszą znów hymn triumfu Chrystusa nad fałszem, nienawiścią i wszelakim złem. Kiedyś złość szatańska, ucieleśniona w krwiożerczym „Ukrzyżuj go“ tłuszczy żydowskiej, a poparta wyrokiem rzymskiego namiestnika, umywającego obłudnie ręce po spełnieniu potwornego życzenia nienawiścią do Boga pałającego motłochu, zdawała się triumfować nad nauką miłości Boga—Człowieka. A jednak Chrystus po trzech dniach, podczas których pozostawał w grobie, zmartwychwstał!

Dziś fałsz i nienawiść chcą znów zatriumfować, by miast zwycięskiego znaku Chrystusowego — Krzyża na szczytach kościołów, zamienionych na świeckie budowle, zatknąć godła przewrotne: sierp i młot oraz czerwoną, pięcioramienną gwiazdę.

W historii ludzkości przewija się nie złowroga, którą jest rola żydowskiego narodu: przewrotność „Judasza narodów“ kazała w Palmową Niedzielę rzucać Chrystusowi palmy pod stopy i wznosić radosne okrzyki „Hosanna“, by w Wielki Piątek wyc przeciwko Zbawicielowi i domagać się jego ukrzyżowania! Łotra Barabasa przełożyła żydowska tłuszcza nad Boga samego!

Dziś w walce z Bogiem i chrześcijańskim ustrojem posługują się Żydzi niezawodnym według nich, a łotrowskim środkiem: mamona, cielcem złotem, by zniszczyć Królestwo Boże.

W odmetach krwi i szału rewolucyjnego usiłują wysłańcy „mędrców Syonu“ utopić ludzkość całą, by na gruzach zburzonego porządku społecznego, zniszczonej religii ugruntować potworne panowanie Izraela.

Przykład tej tyranii widzimy w Rosji bolszewickiej oraz w Hiszpanii, nad którą zaświeciła krwawa luna spalonych kaplic, kościołów i katedr. Zabytki religii i kultury zarazem legły w gruzie, bo Boga przypominały ludziom!

Jakżeż inne obserwujemy stosunki w krajach, w których jest miejsce dla Chrystusa: popatrzymy na Włochy, które uznały boskość Chrystusa i nieśmiertelność Jego Kościoła i wskrzesiły Państwo Kościelne, niegdyś przez zabór zrabowane. Tryumf Chrystusa stał się zarazem dla Włoch ich chwałą, dał im moc ogromną. I w Niemczech hitlerowskich musi dojść do wyjaśnie-



Zmartwychwstanie Chrystusa Pana — według obrazu Holendra Hansa Memlinga (1433 — 1494).

nia sytuacji. Chrystus, który zdruzgotał kamień grobowy, zwyciężył śmierć i tam zwyciężył nad raziściezną religią krwi.

W Polsce toczy się zacięta walka o to, czy ma być katolicką czy komunistyczną. Zamordowanie kapłana przy spełnianiu swych obowiązków w kościele, bezczeszczenie świętokradkie kościołów, które tu i ówdzie już miało miejsce, napady na księży, groźby i wyzwiska, rzucone przeciwko nim — oto niektóre ślady posiewu komunizmu w Ojczyźnie naszej.

Kryzys gospodarczy, który się raczej pogłębia, a zatem i bezrobocie i nędza szerokich mas, powodujące zarazem skarlenie fizyczne i moralne, sprawi, że nie u wszystkich święconka wielkanocna będzie obfita.

Jeszcze w społeczeństwie naszym za dużo rozbicia, partyjnicstwa, za dużo słów, deklaracji, wygodnictwa i chęci nienarazania się, a za mało czynów. Brak nam jedności, zjednoczenia narodowego, ale zjednoczenia, opartego na zdrowym programie: katolickim i narodowym, bo o innym zjednoczeniu w ogóle nie może być mowy.

Idea katolicka i narodowa musi zatriumfować nad niewiarą, kłamstwem, frazesem i obłudą, zdyscyplinowany naród musi zgnać wszystkie zachcianki i podszepty międzynarodowych agentur, poduszonych przez żydostwo do walki z chrześcijańskim światopoglądem. Zależy to od nas katolików, w nas samych musi się dokonać zmartwychwstanie wewnętrzne, w narodzie zaś zwanie bojowych szeregów, musi w nas tętnić chrześcijański duch poświęcenia i miłości.

Wówczas tym głośniejszą będą brzmiały po świecie całym słowa pleśni wielkanocnej o Chrystusie zmartwychwstałym:

„Piekielne moce zwojował,  
Nieprzyjaciele podeptał,  
Nad nędznymi się zmiłował.  
Alleluja, Alleluja!”

### Wesołych i zdrowych Świąt

Wszystkim swoim Szanownym  
Abonentom i Czytelnikom

życzy

REDAKCJA

### Rząd Daladlera otrzymał szerokie pełnomocnictwa gospodarcze. Za — 514, przeciw — 8 głosów.

Paryż. Dyskusja w francuskiej izbie deputowanych nad sprawą pełnomocnictw trwała od 12 w nocy we wtorek do godz. 2 we środę rano, po czym przyjęto ustawę olbrzymią większością 514 głosów przeciw 8. Deputowani centrum, socjaliści oświadczyli w toku dyskusji, że będą głosować za ustawę, podczas gdy prawica postanowiła powstrzymać się od głosowania. Jeszcze więcej głosów za projektem rządowym padło w senacie, bo tylko 5 głosów było przeciwnych.

### Zamach na ministra sprawiedliwości w parlamencie duńskim.

Dnia 13 bm. dokonano zamachu na życie ministra sprawiedliwości Steinmecke. Młody człowiek jakis oddał do ministra 2 strzały rewolwerowe z galerii. Oba strzały chybiły. Sprawcę aresztowano. Zznał on, że jest członkiem duńskiej organizacji narodowo-socjalistycznej.

### Rewizyta polska w Budapeszcie z końcem września.

W zimie bawił w Polsce regent węgierski Horthy. Obecnie prasa węgierska wspomina, że p. Prezydent Mościcki przybędzie z rewizytą do Budapesztu z końcem września. Towarzyszyć mu będzie mł. Beck. Pobyt p. Prezydenta na Węgrzech ma potrwać dwa dni.

### Prowokacyjne żądania Niemców sudeckich. — Chcą mieć własną radiostację nadawczą.

Praga. Pomiedzy przedstawicielami partii sudecko-niemieckiej a czynnikami rządowymi doszło do zatargu na temat prawa dysponowania radiostacją nadawczą, zbudowaną niedawno w Mielniku pod Pragę.

Partia sudecko-niemiecka wystąpiła z kategorycznym postulatem powierzenia jej kierownictwa radiostacji zarówno technicznego, jak i artystycznego. Przedstawiciele tej partii motywują swe stanowisko faktem, iż Niemcy w Czechosłowacji stanowią przeszło 40 procent abonentów radiowych. W razie, gdyby postulaty partii sudecko-niemieckiej nie zostały uwzględnione, istnieje ewentualność całkowitego zbojkotowania radia czeskiego przez Niemców w Czechosłowacji.

### Brawo urzędnicy Banku Polskiego!

Warszawa. Związek Urzędników Banku Polskiego postanowił wprowadzić u siebie paragraf aryjski, t. j., że nie wolno przyjmować Żydów.

### Nie będzie egzekucyj w Wielki Piątek.

Władze skarbowe wydały zarządzenie o zawieszeniu egzekucyj, licytacji na okres czterech dni od piątku 15 bm. do poniedziałku 19 bm.

### Niesłychana prowokacja komunistów w kościele myślenickim.

Myślenice. Podczas odbywających się ostatnio misyj świętych w Myślenicach komunistów okazują żywą działalność antyreligijną. Agenci komunistyczni odwiedzili kilka domów, wskazując widocznie przez miejscowych komunistów, starając się urabiać ludzi przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Jeden z komunistycznych wystanników, przebrawszy się za braciśzka zakonnego, udał się do kościoła, gdzie podczas kazania, wygłaszanego przez jednego z oo. jezuitów, zaczął głośno obelżywie wyrażać się o duchowieństwie i praktykach religijnych. Wezwana policja aresztowała osobnika. Podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer. Aresztowanego osadzono w miejscowym więzieniu.

### O premie wywozowej dla zbóż.

Warszawa. Po skasowaniu obowiązującego do niedawna zakazu wywozu niektórych zbóż rozważany jest z kolei w ministerstwie rolnictwa projekt wprowadzenia premii od wywozu zboża. Ta zmiana kierunku polityki zbożowej w ministerstwie rolnictwa wywołana jest obniżką cen na rynkach zbożowych Polski i świata.

W tych warunkach należy sobie życzyć, by projekty poparcia wywozu pozostałych jeszcze zapasów zboża z Polski były jak najrychlej wprowadzone w życie.



Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej.

Górzno. We wtorek, dnia 12 bm. o godz. 19.15 odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Górzna. Przewodniczył p. burmistrz L. Zaleski. Sprawozdanie z kwartalnej rewizji kasy zdał obszarne przewodniczący komisji Rew., p. Bedziński. Stwierdził, że gospodarka miejska się polepszyła. Stan kasy stwierdzono 312,33 r. na 27,42 zł.

Pożar.

Górzno. W niedzielę, 10 bm. po poł. spalił się doszczętnie dom mieszkalny roln. p. Kaz. Kruczyńskiego. Pożar powstał z niewiadomych przyczyn. Dochodzenie w toku.

Pożar.

Miesiącokowo. W zabudowaniach p. Kaz. Gruszczyńskiego wybuchł pożar, który zniszczył część domu mieszkalnego pewien zapas słomy, jęczmienia i żyta. Przyczyna pożaru były wydobywające się z komina iskry. Dom był ubezpieczony, z wyjątkiem plodów. Dochodzenia w toku.

Z Pomorza.

Zebranie Kółka Rolniczego

Działdowo. Dnia 10 kwietnia br. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego działd. w Hotelu Centralnym w Działdowie. Na zebraniu tym z inicjatywy prezesa Kółka Roln. Izydora Balcerowicza postanowiono opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej do dnia 1 stycznia 1939 r. składając datki miesięczne dobrowolnie zadeklarowane oraz pociągnąć za sobą sąsiedzkie KR. w Kaszyczymdworze, tworząc w ten sposób łączność, który ma objąć wszystkie Kółka Rolnicze w pow. działdowskim.

Pomoc świąteczna dla bezrobotnych.

Działdowo. W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkiejnocy Zarząd Miejski przystąpił do szerszego zatrudnienia bezrobotnych, ażeby umożliwić im skromny chłodażyby zarobek na święta. W tym celu Pow. Komitet Bezrob. przekezał 55 bezrobotnym do prac doraźnych, a Miejski Komitet Bezrob. zwiększył o dalszych 40 robotników, zatrudniając ich przez 4 dni w tygodniu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

dolar 5.30,5 frank francuski 6.78; frank szwajcarski 122.05 funt sterling; 26.44; marka niemiecka 102.00; korona czeška 18.50; szyling austriacki; gulden gdański 100.00.

GIEŁDA ZBOZOWA

Table with 3 columns: Product, Price in Poznań, Price in Bydgoszcz. Includes items like Żyto, Pszenica, Jęczmień, Owies, Mąka żytnia, etc.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

Table listing various goods and their prices, categorized by type (Wóły, Buhaje, Krowy, Jałowice, Młodzież, Cielęta, Owce, Świnie).

Założenie Chrześ. Kasy Bezproc.

Lidzbark. W środę, 5 bm. z inicjatywy dyr. Banku Ludowego p. Kamińskiego — w lokalu B. L. zwołane zostało zebranie obywatelskie celem założenia Bezproc. Kasy Pożyczek, na które przybyli ks. Kreft, ks. Knitter, pp.: burm. Parzybok, dr Zieta, mgr Wikłend, dyr. Kamiński, A. Kozicki, H. Ruciński, H. Lewandowski, T. Marcinkowski, Stan. Gawryś, Leon Łalski, Leon Bartkowski i Czesław Rogoziński.

Na przewod. zebrania jednogłośnie wybrano p. Jyr. Kamińskiego, do pióra powołano p. Gawryśa. P. Przewodniczący obszernie referował sprawę kasy. W dyskusji m. in. p. mgr. Wikłendt zobrazował nieocenioną użyteczność takiej kasy w celu unarodowienia handlu, rzemiosła i przemysłu.

Postanowiono, że Walne zebranie odbędzie się za tydzień po zaaprobowaniu statutu przez Starostwo Powiatowe. Dodać należy, że p. mgr. Wikłendt na koszty rejestracyjne ofiarował kwotę 30 zł, złożoną w Banku Ludowym.

Niewątpliwie tutaj społeczeństwo katol. doceni ważność i użyteczność istnienia takiej instytucji finansowej i gremialnym wstąpieniem przyczyni się do wydajności tej kasy.



Ceny targowe.

Lidzbark. Na śródowym targu przedświątecznym płacono za mend. jaj 70-75 gr., pół kg. masła do 1,70 zł., kurę do 2 zł., indyka do 4 zł., ft. młotusów 60 gr., szcypaka 70-80 gr., drobne ryby 25 gr., etr kartofli 1,30 zł., za drzewko owocowe do 2 zł. za ctr. żyta 9 zł. ceny in. gatunków zboża bez zmian.

Okropny czyn zwyrodniałej matki.

Lidzbark. We wtorek, 12 bm. w godz. tu. Policja dokonała w chlewie w jednej z nieruchomości na Stomianym Rynku okropnego odkrycia. Znalezione został noworodek piel męskiej zawinięty w szmatę i w chlewie zakopany. Szczątki noworodka umieszczono w kostnicy miejskiej. W czwartek po poł. odbyła się sekcja, celem ustalenia powodu zgonu noworodka. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem ujawnienia zwyrodniałej matki noworodka. Ohydny ten czyn oczywiście wywołał zrozumiłe poruszenie.

Zadziwiająca „sprawność” przesyłkowa.

Lidzbark. Jeden z tuł. mieszkańców wysłał pocztą 7 bm. wiecz. o godz. 8 list ekspres do Grudziądza, gdzie adresat wnieca list normalnie w dzień następnego najpóźniej po poł. otrzymać. Tymczasem, jak się okazało, list ekspres wysłał adresat otrzymał dopiero w sobotę przed poł. Doprawdy jak na obecne czasy dość „prędko” list ekspres odbył swą „długą” drogę.

Za redakcję odpowiedzialny: Józef Zieliński w Nowym Mieście Lub. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Advertisement for construction materials and carpentry services, including 'Wszelkie przybory wędkarskie' and 'Księgarnia DRWECA'.

Advertisement for flour and grain, featuring 'MAKUCHY PRIMA' and 'NASIONA'.



Z dniem 8 bm PRZENIOSŁEM przedsięb. dachówek cementowych z Łąk do Pacółtowa Jan Rudnicki, Pacółtowo

Advertisement for 'Wytwórnę dachówek w Rybnia', highlighting quality and availability.

Advertisement for furniture and home goods from 'Drogeria Mały Rynek ALEKSY WOJNOWSKI'.

Advertisement for 'TAPETY' (wallpapers) with various designs and prices.

Advertisement for 'ZIEMNIANKI' (cement) and other construction materials.

Advertisement for 'Siatkę ogrodzeniową' (fencing) and other products.

Advertisement for 'Buraki' (beets) from 'FR. TYSLER, Lubawa'.

Advertisement for 'Baczość!' (cement) and other building materials.

Advertisement for 'skład cukierków' (confectionery) and other goods.

Za tak liczne dowody współczucia oraz  
wieńce i kwiaty przesłane po zgonie najdroż-  
szej matki mej

ś. p.

**Anny Ostopowicz**

składam serdeczne

**„Bóg zapłać“**

Przewiel. Ka. Prałatowi, Wielebn. Duchowień-  
stwu, Czcigodnym Siostram, Chórowi Kościel-  
nemu, Tow. KSMz., Krewnym, Znajomym oraz  
wszystkim, którzy śp. Zmarłej oddali ostatnią  
przysługę.

**Helena Ostopowicz**

Lubawa, w kwietniu 1938 r.

Zarząd Miejski  
Nr III - 1 - 39/38

Lubawa, dnia 11 kwietnia 1938 r.

### Ogłoszenie przetargu.

Zarząd Miejski w Lubawie ogłasza niniejszym pu-  
blicznym przetargu  
**na wydzierżawienie roli miejskiej**  
pod Kierberowem, Targowskim i pod Lipami w kilku  
parcelach od 5-10 mórg na czas od 1 października 1938 r. do  
30 września 1944 r.

Przetarg odbędzie się w piątek, dnia 22 kwietnia  
1938 r. o godz. 11 przed poł. w biurze Zarządu Miejskiego.

Warunki dzierżawy ogłoszone zostaną przed licytacją.  
Każdy przystępujący do licytacji winien wpłacić do Ka-  
sy Miejskiej w Lubawie wadium w wysokości 50,- zł w go-  
tówce, które w razie przyjęcia oferty zużyte zostaną na opłatę  
stemplową.

Wojciechowski, burmistrz.

## PRZETARG

na dzierżawę powiatowego  
gospodarstwa rolnego „Borki“

Wydział Powiatowy powiatu lubawskiego w No-  
wym Mieście Lubawskim ogłasza niniejszym przetarg na  
dzierżawę z dniem 1 lipca 1938 r. powiatowego gospodarstwa  
rolnego Borki o obszarze 79,87,20 ha, w czym według wyciągu  
z matrykiły podatku gruntowego

ziemi ornej	53,20,30 ha
łąk	25,92,60 ha
podwórza	74,30 ha

Blizsze warunki dzierżawy można przejrzeć w biurze  
Wydziału Powiatowego w godzinach urzędowych — pokój  
nr 14.

Reflektanci winni złożyć w Kasie Wydziału Powiatowego  
w Nowym Mieście Lubawskim do dnia 10 maja 1938 r. wadium  
w wysokości 1.000,- zł w gotówce lub państwowych papie-  
rach wartościowych.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie wybór dzierżawcy  
według własnego uznania.

Reflektanci, pragnący zwiedzić gospodarstwo Borki, winni  
zgłosić się u dzierżawcy majątku pow. p. Jordana w Łąkorcu.  
Oferty należy składać do Wydziału Powiatowego do  
dnia 10 maja 1938 r.

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 9 kwietnia 1938 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
Mgr. A. Kowalski

## ZAMIENIAMY

stare odbiorniki  
na nowe Philipsa

Dogodne warunki spłaty do 18 rat

„AUTO-STOP“

A. Białachowski, Brodnica u Drw., Mazurska 14.  
Telefon nr. 120.



**F-a JAN KRASIŃSKI**  
Lubawa, Rynek

poleca po niskich cenach

obraczki ślubne, zegarki kieszonkowe  
i ręczne, zegary ścienna i budziki, arty-  
kuły optyczne, płyty gramofonowe oraz  
przybory do instrumentów muzycznych.

Obsługa rzetelna. Fachowe wykonanie wszelkich reparacji.  
Wstęp i przekonaj się!

## Nasezonletni

POLECAM TANIO:

Materiały ubraniowe od najtańszych  
do najlepszych — calgi — manszestry  
fartuchowe — płótna — inletry — firany itd.  
oraz towary krótkie i wszelkiego rodzaju.

**Józef Głęb**, skład białawców i towarów krótkich  
LUBAWA, Rynek 8.



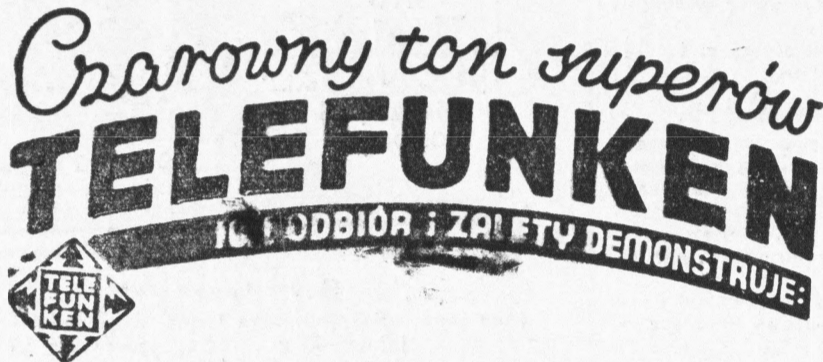
Firma czysto chrześcijańska.

## Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

podaje do wiadomości, że od dn. 1. IV. rb. prowadzi na terenie  
powiatu działdowskiego

Ubezpieczenia od ognia  
„ gradobicia  
„ kradzieży  
„ nieszczęśliwych wypadków  
„ odpowiedzialności cywilnej  
„ samochodów od uszkodzeń.

Zgłoszenia przyjmuje biuro P. Z. U. W. mieszczące się przy  
ul. Księgódzowskiej Nr. 2 - tel. 104 - Działdowo.



Na dogodnych warunkach od 20 zł miesięcznie do nabycia w firmie  
**J. Truszczyński, Lubawa, Rynek 32/34.** Telefon 94.

## MAGAZYN ARTYKUŁÓW MĘSKICH I GALANTERII.

**Fr. Zmijewski**  
**Lubawa**  
RYNEK 14. TELEFON 10.

## Do smarowania chleba



Polecam się Szan. Obywatelstwa miasta Nowego  
Miasta i okolicy do przeprowadzania prac dekararskich,  
które wykonuję po cenach przystępnych i pod gwarancją.

Specjalność: krycie papą bitumiczną.  
Prosząc o łaskawe dalsze poparcie, kreślę się z poważaniem

**Władysław Olszewski**  
dekarz  
Nowe Miasto Lub., ul. 19 Stycznia 8.

## POLECAM

na nadchodzący sezon

## ROWERY

Otello, Lux, Korona, Oryg. Luxor, Stabil, Delta, Balta i inne.

Opony i części zapasowe do rowerów

Przybory elektro-techniczne

Zyrandole, baterie kieszonkowe i anodowe stale świeże na składzie

PASY ZAPĘDOWE

Ceny bezkonkurencyjne.

**FR. WANTOWSKI, Brodnica**

Skład broni — Rynek 19

## WAPNO

w kawałach  
**Zelazo**

obrózowe do kół i sztabowe,  
bednarki — blachy żelazne  
plece — rury — kolana —  
okucia do pleców — konwie  
do mleka

kupuje się najtaniej u  
Wł. Wyzłeca, Lubawa  
Rynek 12

Skład żelaza, porcelany i szkła

**Drzewo opałowe**

drażgi zdatne na koźły i drable,  
gromady — zdatne na płoty  
sprzedaje

Majątek Ciborz  
p. Lidzbark

## Walizki fibrowe

i zwykle w g najnowszych fasonów

oraz **TEKI** skórzane

plerwszorzędnej jakości

poleca w dużym wyborze i po tanich cenach

**Piotr Głowacki - Działdowo,**

Księgarnia, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 8.



**5-15-Brodnica**  
J. MARSZ. KR.

# NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

Na I. Święto Wielkanocy.

## EWANGELIA,

napisana u św. Marka w rozdz. XVI.

W on czas: Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome zakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy, namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z szabatów przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A spojrzawszy, obaczyły odwalony kamień, albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się! Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał, nie masz go tu, oto miejsce, gdzie go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei; tam go oglądacie, jako wam powiedział.

## Ewangella na Poniedziałek Wielkanocny.

W on czas dwa z uczniów Jezusowych tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, na imię Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tym wszystkim, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali i społu się pytali i sam Jezus przybliżywszy się, szedł z nimi. A czy ich były zatrzymane, aby go nie poznali i rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smutni? Odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w te dni działo? Którym on rzekł: Co? I rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż Prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem. A jako przedniejsi kapłani i przełożeni nasi wydali go na skazanie śmierci i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał być odkupić Izraela, a teraz nad to wszystko dziś trzeci dzień jest, jako się to stało. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przede dniem były u grobu. A nie należszy ciała jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie Anielskie widziały, którzy powiadają, iż żyje. I poszli niektórzy z naszych do grobu i tak znaleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie znaleźli. A on rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy. Iż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej. A począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków, wykladał im we wszystkich pismach co o nim było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a on okazywał, jakoby dalej miał iść. I przymusił go, mówiąc: Zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił i łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich i poznali go, on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówil w drodze i pisma nam otwierał? A wstawszy, teje godziny wrócili się do Jeruzalem. I znaleźli zgromadzonych jedenaście i tych, którzy z nimi byli, powiadających, iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Symonowi. A oni powiadali, co się stało w drodze i jako go poznali w łamaniu chleba.

## W dzień Zmartwychwstania.

Chrystus zmartwychwstał! Chrześcijańskie dzwony Radosną światu ogłosiły wieść. Chrystus zmartwychwstał! Spiesz, duchu strapiiony Zmartwychwstać z Bogiem, do nieba się wznieść.

Grobowy kamień, co serce naciska,  
Odwal z twych piersi i żyw zmartwych wstań;  
Aniół zwątpienia, co strzegł grobowiska,  
Cofnie się z trwogą, gdy blask padnie nań.

Niechaj się głowa na światło odstania,  
Niech nowe myśli wysnuwa sen nie,  
Niech serce nasze od dnia Zmartwychwstania  
Nowego życia pocznie takty bić.

Mamy u ramion skrzydła promieniste,  
Mamy przed sobą nadpowietrzny kraj...  
O, słońce nasze, Zbawicielu Chryste!  
I oczom naszym orlą siłę daj!

Syrokomla.

## Sursum corda!

I dla nas przyjdzie radosny dzień zmartwychwstania.

Ciężkie czasy przeżywamy obecnie. Uginamy się nieomal pod ciężarem krzyża — tak, iż wielu mniema, że ten krzyż jest za ciężki dla nas i nie wierzy, by dla narodu naszego czasy lepsze nastać mogły...

Czy tak jest rzeczywiście? Czyż nie miałyby nam być nigdy lepiej? Czyż istotnie wiecznie mamy cierpieć — bez nadziei, że z miłosierdzia Boskiego zaświta i nam dzień powszechnej radości, dzień zwycięstwa — zmartwychwstania?

Zaista! Tak rozumować, tak zwątpieniu się poddawać mogliby tylko ludzie małoduszni, ludzie małego serca i słabego ducha, w których przysaga już wiara, a wraz z nią i ufałość w nieskończoną dobroć, miłosierdzie i wszechmoc Boga.

Precz z takimi myślami! Biermy sobie przykład z Chrystusa Pana! Wznieśmy w tych dniach dusze i serca nasze do Zbawiciela naszego. Niech Jego Zmartwychwstanie odrodzi i pokrzepi nadzieję naszą! Jakże bowiem ciężkim był krzyż, który Pan Jezus dźwigać musiał przez całe swoje życie, jak wielkie były Jego cierpienia i męki, jak okrutna i bolesna śmierć Jego! A oto trzeciego dnia powstał w pełni chwały z grobu. Po dniach męki, beznadziejnego smutku, osamotnienia i śmierci — przyszło ukojenie, z mroków ciemnej nocy wyłonił się jasny dzień radości, wesela i triumfu — dzień Zmartwychwstania.

Tak też krzyż, który my dźwigamy obecnie, powiedzie i nas z pewnością do triumfu i chwały — lecz wtedy jedynie, jeżeli krzyż ten dźwigać będziemy ochotnie, z poddaniem się woli Bożej, z myślą o pokucie za grzechy nasze i w chęci zbawienia duszy naszej. Nie smutniejszego nad widok biednego człowieka, który własnowolnie biedę i nędzę swoją pogarsza jeszcze przez to, że prowadzi życie niereligijne, często o Bogu zapominając. Takich zaś aż zanadto pośród nas. Mimo wszystkich cierpień, którymi Bóg nas doświadczają, zbyt dużo między nami niedowiarstwa, zbyt dużo ludzi niedobrych obyczajów, grzeszników, pałających złością i nienawiścią do własnych współbraci.

O gdybyśmy się poprawili chcieli! Gdybyśmy się wyzbyli tych przywar! Gdybyśmy wszyscy, jako dzieci jednej matki i członkowie jednej rodziny żyli z sobą w zgodzie i w jedności, jak tego wymaga święta nasza wiara i miłość bliźniego! O! wtedy ciężar krzyża nie będzie nas tak przy-

gnalał, wtenczas już nie będziemy tak dotkliwie odczuwali ciosów choćby największych, wtedy też i ku nam chryżym krokiem zbliżać się będzie ów tak wielce upragniony dzień triumfu i przyjdzie czas, że i dla nas wybijie godzina — zmartwychwstania i to najpierw zmartwychwstania duchowego, odrodzenia duchowego przez oczyszczenie z grzechów duszy naszej, a następnie i zmartwychwstania fizycznego w dniu ostatecznym. A więc sursum corda, bo i dla nas przyjdzie radosny dzień zmartwychwstania!

## Bobola — patron Kresów.

W dniu 17 kwietnia bieżącego roku, w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, odbędzie się w Rzymie kanonizacja Bł. Andrzeja Boboli. Będzie to pierwsza od 170 lat przeszło kanonizacja Polaka. Ostatnia miała miejsce w r. 1767, kiedy to wyrokiem Stolicy Apostolskiej wyniesiono na ołtarze Kościoła św. Jana Kantego.

Andrzej Bobola urodził się w r. 1591 w Sandomierskim, gdzie ród Bobolów zdawna był osiadły. W roku 1611, w miesiąc po zdobyciu Smoleńska przez Zygmunta III, dwudziestoletni Andrzej Bobola wstąpił do klasztoru oo. Jezuitów w Wilnie przy kościele św. Kazimierza.

Wielu ludzi uważa świętych jako ludzi, różniących się swą istotą od zwykłych śmiertelników. A tymczasem byli to ludzie z krwi i kości takimi, jak zwykli ludzie, obciążeni również ogólnoludzkimi słabościami i ułomnościami. Takim był i Andrzej Bobola.

Nowicjat nie przychodził Boboli łatwo.

W r. 1619 jeden z profesorów zarzuca Boboli niedbalstwo i brak pilności. Fatalne wyniki egzaminów zdają się potwierdzać opinię profesora. Zławsza wynik egzaminu ostatniego, do którego Andrzej Bobola zasławił w r. 1622, skompromitował definitywnie młodego adepta nauk teologicznych.

Ogólna ocena Boboli — wystawiona mu pod koniec studiów przez przełożonych, — opiewa wcale nie świetnie: „Pobożność ks. Boboli, duch modlitwy, pokora, posłuszeństwo, skromność, zachowanie reguły były zaledwie średnie”.

W r. 1622 otrzymuje Andrzej Bobola święcenia kapłańskie. W dalszym ciągu nie bądź entuzjazmu u swych zwierzchników. W sprawozdaniu z r. 1623 czytamy: „Łatwo wpada w niecierpliwość, niezupełnie opanowany w uczuciach, zbyt przywiązany do własnego zdania, skłonny do zmysłowości, nie panujący nad językiem, przykro odczuwający niemiłe sobie rozkazy przełożonych”.

Te i tym podobne opinie przełożonych wyjaśniają, dlaczego dopiero w r. 1627 pozwolono Boboli złożyć ostateczne śluby zakonne.

Począwszy od r. 1628 — życie ks. Andrzeja Boboli — to jedno pasmo wysiłków nadludzkich, poświęceń — ofiarności. Przełożeni skierowali go na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej — i ziemie te nawpół jeszcze pierwotne, dzikie stały się terenem trudu apostołskiego Bł. Andrzeja Boboli. Głównym ośrodkiem jego pracy było miasto Pińsk wraz z okolicą.

Kresy, na których apostołował Bł. Andrzej Bobola, zamieszkiwał wówczas lud biedny i ciemny, rozproszony wśród moczarów i błot puszczańskich.

„Zyli oni” — mówi historyk — „bez chrztu, bez sakramentu małżeństwa, bez znajomości wiary, hołdując „przesądom i zabobonom”, a „jedyną praktyką, jaką objawiali swój katolicyzm, było powstrzymywanie się od mięsa i to w soboty, jedyną ich modlitwą były słowa: „Hospody pomyśl!”.

„Nieopanowanemu”, „porywczemu”, niezdolnemu rzekomo do rządu dusz ks. Andrzeju Boboli na tych półdzikich ziemiach towarzyszyły wy-



W ramach wprowadzonej do Austrii niemieckiej Pomocy Zimowej w Grazu urządzono posiłek dla 2000 osób na wolnym powietrzu.



Narodowi socjaliści, prowadzą obecnie w dzielnicach uboższych Wiednia i innych miejscowościach austriackich intensywną kampanię dożywiania ludności na wzór niemieckiej pomocy Zimowej. Na zdjęciu rozdawanie gulaszu na jednym z przedmieść Wiednia.



W Sewilli odbyła się uroczystość obdarzenia inwalidów, którzy odnieśli ciężkie rany, walcząc w szeregach narodowych. Inwalidom podarowano domki i grunta. Na zdjęciu gen. Queipo de Liano wręcza jednemu z inwalidów klucze od domku nowego osiedla.



W francuskiej wiosce Aigueblanche w sabaudzkich Alpach pobliska góra obsuwa się i bloki skał zniszczyły ostatnio kilka domów.

raźne błogosławieństwo Boże. Zdobywa sobie zaufanie, cześć i miłość; zwa go „człowiekiem Bożym” i „świętym”. Staje się prawdziwym „łowcą dusz” — całe wsie nawracają się, przechodzą ze schizmy na katolicyzm, światło wiary coraz potężniejszym blaskiem oświetla puszczaną krainę.

Ks. Andrzej nie ustaje w trudzie, pracuje wśród katolików, których raczej poganami należałoby nazwać, apostołuje wśród schizmatyków. Tymczasem w Polskę biją gromy, jeden straszniejszy od drugiego, „potop” nieprzyjaciół zalewa ojczyznę ks. Andrzeja Boboli.

Bł. Andrzej nie opuszcza swej placówki. Fała szwedzka poczęła już cofać się z ziem polskich — ale na wschodzie wciąż gorzeje łuna wojny. Rozbestwione i zanarchizowane watahy kozackie po bańcie Chmielnickiego plądrują całą Pińszczyznę, mordując szlachtę i księży. Kto może, chroni się w ostepy puszcząskie. Wreszcie zbliżają się kozacy pod sam Pińsk.

Bł. Andrzej Bobola opuszcza klasztor i chroń się w Mohilnie w dworku dzierżawcy.

Idąc z Brześcia na Pińsk kozacy skręcili w stronę Janowa i tu wyróżnili w pień katolików. Schizmatycy zdradzili miejsce schronienia Bł. Andrzeja Boboli. Powiadomiony o tym ks. Andrzej na chłopkim wozie opuszcza Mohilno wraz z ojcem Maffonem — ale kozacy dopadli ich w drodze, ścignęli z furmanki i popędzili do Janowa. Działo się to 16 maja. O. Maffon, pochwycony w Horodku, został przybity gwoździem do stołu i obdarty ze skóry. O. Bobola, również doścignięty koło Janowa, zniósł najpierw bicze, potem ściskania głowy wikliną, aż oczy wychodziły na wierzch, wreszcie zawleczony do rzeźni miejskiej, stojącej na rynku, przez kilka godzin ponosił niesłychane katusze, aż dobity szablą, oddał Bogu zwycięską duszę.

„Tak okrutnego męczeństwa chyba jeszcze nie rozpatrywała św. Kongregacja” — mówił o śmierci Andrzeja Boboli postulator jego beatyfikacji w r. 1739.

W dwa dni później kozacy w panicznym pośpiechu uciekli przed zbliżającymi się wojskami polskimi.

Ciało męczennika przewieziono do Pińska, gdzie odbył się skromny pogrzeb.

„Pamięć o „mężu Bożym” żyła na Pińszczyźnie. W r. 1702 odkopano jego zwłoki i zna-



Kurczę wielkanocne.

leziono je w stanie nienaruszonym, mimo że przebyły one pół wieku we wilgotnym podziemiu. Trumna z relikwiami męczennika poczęła stawać się ośrodkiem szeroko sięgającego kultu. Po rozbiorach, na rozkaz Petersburga, wywieziono trumnę Boboli z Pińska do Płocka.

Schizma nawet po śmierci prześladowała męczennika. W r. 1853 Pius IX ogłosił beatyfikację Andrzeja Boboli, co tym większą radość polski napełniało, że z imieniem błogosławionego Boboli wiązała się głośna przepowiednia wskrzeszenia Polski po wielkiej światowej wojnie. Car odpowiedział na tę beatyfikację odwołaniem swego posła przy Watykanie — a do Płocka zjechała specjalna komisja rządowa celem zbadania „polskich metod wyrabiania świętych”.

Ale przyszedł czas, że i carat rozpadł się w gruzy.

Nowi władcy Rosji — na wzór caratu wydelegowali w r. 1922 komisję dla przeprowadzenia urzędowych oględzin relikwii Bł. Andrzeja Boboli.

Na rozkaz władz bolszewickich przewieziono sarkofag ze zwłokami świętego do Moskwy. Działo się to w roku, w którym sowieci, wyczerpane

rewolucją i wojnami — nawiedził straszliwy głód.

W Rosji przebywała wówczas komisja papieska, spiesząca ludności z pomocą w tym roku klęski. To też, gdy Stolica Apostolska zażądała wydania relikwii Bł. Andrzeja Boboli — bolszewicy, zniewoleni stanowiskiem Papieża i wydatną pomocą jego komisji — nie byli w stanie odmówić.

I tak w r. 1923 — trumna z nienaruszonymi zwłokami męczennika Polska ruszyła w daleką drogę przez Odessę, Konstantynopol do Rzymu, gdzie spoczęła w jezuitckim kościele Gesù.

Po uroczystościach kanonizacyjnych relikwie św. Andrzeja Boboli wrócą do Polski — i w dniu 21 kwietnia staną na jej ziemiach, aby spocząć znowu na dalekich kresach w Pińsku.

Nie siłą, nie orężem i gwałtem, ale światłem wiary pragnął św. Andrzej Bobola zespolić kresy z Polską, aby tworzyły „jedno w Chrystusie”. — I w służbie tej dla Boga, Kościoła i Ojczyzny oddał swe życie.

Nie on zresztą jeden. Czterdziestu dziewięciu księży jezuitów, pracujących wówczas na kresach, padło również na posterunkach.

Polska katolicka krew męczennika uświęciła te ziemie i zespoliła z Macierzą.

Istnieje przepowiednia, że gdy relikwie św. Andrzeja Bobola spoczną w głównym ośrodku jego pracy, w Pińsku — schizmatycy powrócą masowo na łono Kościoła i Narodu. Przepowiednie tę traktujemy jako testament świętego.

#### 26 zagród wiejskich pastwą płomieni.

Para starszków spłonęła żywcem.

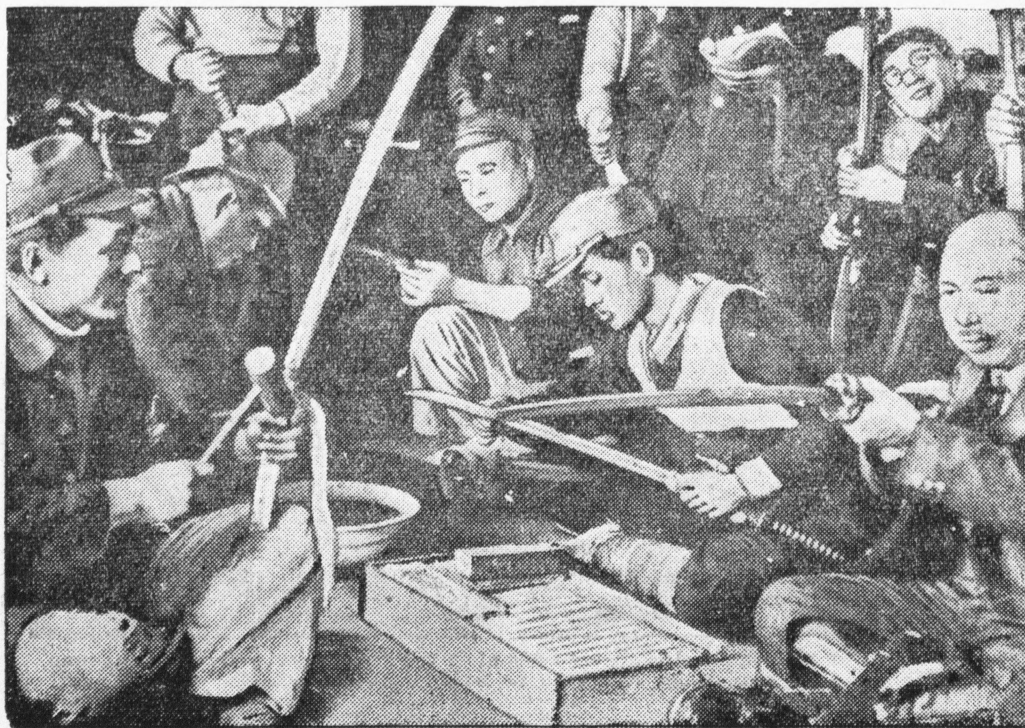
We wsi Przerębka pow. ramszczańskiego wybuchł w nocy groźny pożar. Ogień objął znaczną część wsi, niszcząc doszczętnie 26 zagród z 64 budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi i pozabawiając dachu 130 osób. W płomieniach ponieśli śmierć 76 letnia Agnieszka Tomaszewska i 70-letni Franciszek Błędziński. Straty wynoszą około 180 tys. zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalone.

#### Pies uratował rodzinę od śmierci.

We wsi Mirów, w pow. chrzanowskim (woj. Krakow.) w domu gosp. Pawła Warzechy wybuchł w nocy pożar, który zniszczył cały dom. Pogrążoną w twardym śnie rodzinę złożoną z rodziców i 7 dzieci zbudził ze snu donośnym wyciem pies, dzięki czemu rodzina uratowała się od niechybnej śmierci w płonącym domu.



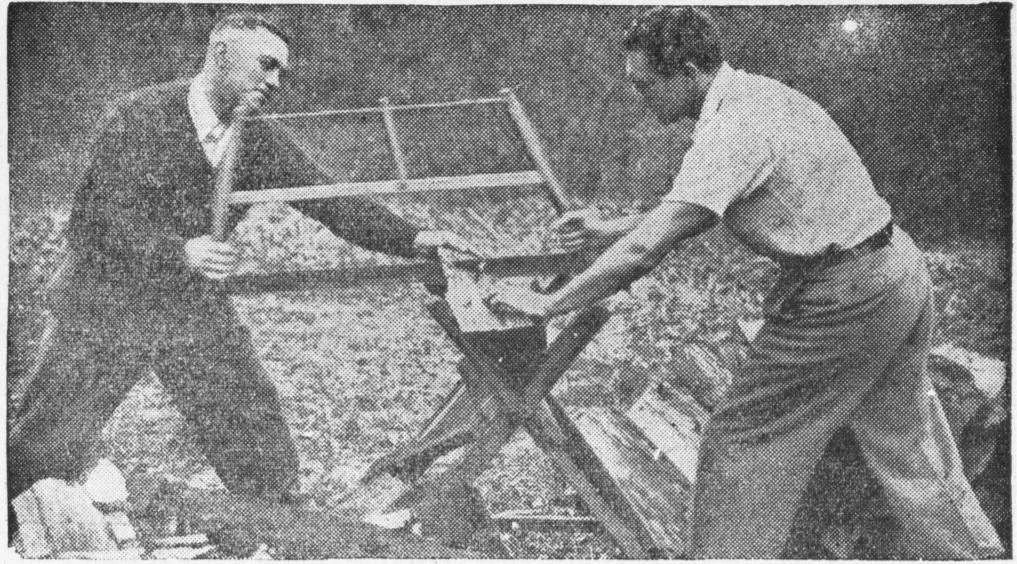
Japońskie wojsko w marszu przez góry w prowincji Schansai.



Kowale kupią mleczko dla japońskich żołnierzy.



Rząd brazylijski powziął energiczne postanowienie w walce z niszcycielską robotą komunistyczną. Otóż w Ilha Grande utworzono rodzaj zakładów wychowawczych, w których aresztowani komuniści muszą pracować na roli. Na zdjęciu grupa więźniów w czasie wykonywania prac.



Maks Schmeleg z swym trenerem Weibere pod Hamburgiem. W W. Sobotę wystąpił do walki z Amerykaninem Dudas.

## Święta Zmartwychwstania Pańskiego — pięćdziesiąt lat temu.

**Kłeska powodzi w r. 1888 na ziemiach Polski. Obrazy nędzy i rozpacz. — Doraźna pomoc obywatelska.**

Zima 1888 r. była sroga i niezwykle długa. Na całym obszarze kraju, od gór Karpackich do wybrzeża Bałtyku, spadły wielkie, w tych rozmiarach dawno już nie notowane śniegi. Z lękiem i niepokojem oczekiwano wiosny.

W pierwszych dniach marca nastąpiła na terenie Małopolski odwilż. Na Wiśle i górskich jej dopływach rozpoczęł się już pochód lodów, kiedy na Pomorzu i na północnym pograniczu Wielkopolski zima trwała jeszcze w najlepsze. Tu największą obawę budził stan na Wiśle, pokrytej tak grubą warstwą lodu, że bez obawy przepływały się nawet wozy ciężarowe z brzegu na brzeg.

Okolo 1 marca na północnych rubieżach Polski nastąpiło również ocieplenie, powodując szybko odwilż. W tym stanie rzeczy sądzono ogólnie, że z oczekiwanym lada chwila ruszeniem lodów na Wiśle nastąpi decydująca poprawa sytuacji. Wielką też ufność budziły wały ochronne wzdłuż dolnej Wisły, wzmocnione po wojnie prusko-francuskiej nakładem olbrzymich sum, pochodzących z miliardowej kontrybucji wojennej. Lecz stało się inaczej.

Dnia 19 marca rozpięła się nad Polską ponowna zamieć śnieżna, która trwała przez kilka dni. Opady były tak wielkie, że na Pomorzu i w okręgu nadnoteckim, od Piły po Bydgoszcz, przerwany został wszelki ruch kolejowy. Przez szereg dni miasta i miasteczka były dosłownie odcięte od świata. Nadmiar złego wróciła fala dotkliwych mrozów, dochodzących do kilkunastu stopni.

Niebawem nastąpiły roztopy wiosenne. Pod działaniem wysokiej temperatury, dochodzącej do kilkunastu stopni masy śnieżnej poczęły gwałtownie topnieć. Na wyżynach otwierały się dzikie potoki, których wody z niebawym impetem peły ku dolinom i rzekom, które nagle weszły, a występując z brzegów, wywołały w całej Polsce straszną klęskę powodzi. Pochłaniała Wisła, a z nią jej dopływy: Drwęca, Czarna Woda i Brda. Wylała Warta i Noteć, weszły jeziora, a rzeczutki je łączące, zamieniły się w rwaące potoki, niszczące młyny i niżej położone osiedla ludzkie.

Na zakrętach rzek, zwłaszcza Wisły, tworzyły się niebezpieczne zatony ze zebranej we wielkich ilościach kry, które niby potężne góry lodowe uniemożliwiały normalny odpływ weszłych wód. Skutki tego były potworne. Piętrzące się bowiem przed zatorami wody rozsądzały wały ochronne, przez które z dżikiem rozmachem wdierały się na ląd, zalewając wioski i tysiące móg uprawnych pól. Zaskoczonym katastrofą mieszkańcom nie pozostało nic innego, jak ucieczka przed groźącym niebezpieczeństwem. Tymczasem rozchukane fale zabierały wszystko, na co napotykały w swym niszcycielskim pochodzie: ścigły przez krę lodową drzewa, mosty drewniane, drzwi i płoty, części rozbitych chat wieśniaczych, urządzenia mieszkaniowe, stoły, łózka, kołyski itp. Zauważono na kotłujących falach padlinę zwierząt domowych, również psy i żywą zwierzynę łowną, jak sarny i zające, które na płynącej krze szukały ocalenia. Niestety, padło też niejedno życie ludzkie ofiarą niszcycielskich żywiołów.

Najkrytyczniejsze chwile ludność zaboru pruskiego przeżywała we W. Tygodniu, tj. w ostatnich dniach marca. Zamiast Wesołego Alleluja podczas świąt Zmartwychwstania Pańskiego rozbrzmiewały w Polsce krzyki zgrozy, rozpacz i przerażenia. Klęska powodzi dotknęła przeważnie ludność mniej zamożną, która straciła niemal wszystko. Jedną tylko pozostała mu pociecha: szybka i wydatna pomoc materialna i moralna, całego społeczeństwa.

Przytaczamy choć kilka obrazów spustoszenia i nędzy, spowodowanej przez straszliwą powódź 50 lat temu na ziemiach pomorsko-poznańskich.

Wisła wyrządziła najwięcej szkód. Pod Swieciem np. poziom rzeki wynosił 8 mtr. ponad stan normalny. Niżej położone części miasta, gdzie kościół farny i zamek krzyżacki, były kompletnie zalane. Z państwowej składnicy drzewa woda zabrała 1500 mtr. budulec. Czarna Woda zalała przy swym ujściu cały teren nizinny, improwizując, jak okiem sięgnąć, ogromne zbiorowisko wód. Graniczące ze Swieciem Przechowe całe było zalane. Z powierzchni kąbiących się fal wychylały się tu i ówdzie korony drzew i dachy opuszczonych budynków. Podobna sytuacja wytworzyła się na nizinach pod Toruniem, Fordonem i w Solcu Kuj., gdzie Wisła, przerwawszy w kilku miejscach tamę, rozlała się na miasto i okolice. Woda zniszczyła szereg zakładów przemysłu drzewnego, zabierając ponadto wielką ilość drzewa tartego, budulec, całe sterty gotowych na wywóz desek, prógi kolejowe itd. Tor kolejowy na szlaku Toruń—Bydgoszcz był w kilku miejscach podmyty, a szosa, łącząca te miasta, zalana, wskutek czego ustał na tym odcinku wszelki ruch.

Dolną Grudziądką zalała przeważnie woda wsteczna Osy, która, przerwawszy służę pod Kłódką, zniosła w Owczarkach żelazny most kolejowy, odcinając Łasin wraz z okolicą od Grudziądza. Wioski, położone przy ujściu Osy, jak Zakurzewo, Mokre, Owczarki i Parsko zostały uprzednio ewakuowane. Ludność, co odważniejsza, schroniła się wraz z żywym inwentarzem na strychach domów mieszkalnych i strdół, wyczekując z rezygnacją zmiłowania Bożego. Pod wodą stanęła też równina pod Wągrowem. Powódź, torując sobie drogę wzdłuż Rowu Hermana w kierunku Grudziądza, zalała dworzec kolejowy, wskutek czego pociągi przystawały na skrzyżowaniu ulicy Radzyńskiej. Obecny Teatr Miejski, wówczas strzelnica bractwa kurkowego oraz teny nad Trynką położone, były również zalane. Gospodarz strzelnicy, restaurator Maj, przeniósł się ze swą rodziną na piętro budynku. Tu też osaczony Maj przyjmował gości, którzy, jak opowiadał, na łodziach podjeżdżali pod strzelnicę, do wnętrza której skonstruowano na prędce pomost z beczek od piwa i stołów restauracyjnych. Szkody, wyrządzone przez powódź, były znaczne. Likwidacja poniesionych przez Maja strat wyniosła nie mniej jak 5288 marek.

Największe spustoszenia wyrządziła powódź na żuławach malborskich. Napór wód był tak gwałtowny, że ciągnące się po obu brzegach groble i wały uległy zniszczeniu. Potężny żywioł usunąłszy przeszkody, z przerażającym hukiem rozlał się szeroko po równinach, znacząc swój pochód niszczeniem mienia ludzkiego. Woda zalała 90 km. kw. przestrzeni nizinnej aż pod sam Elbląg. Uprzednio we wszystkich kościołach były dzwony na trwogę. Przerażona ludność, zabierając, co najpotrzebniejsze, w panicznym pośpiechu opuszczała swe sadyby. Uprawdzenie dobytku było wskutek wysokiego i rozmiętego śniegu niezmiernie trudne. Dużo była padło podczas transportu lub później wskutek wyczerpania. Podczas ucieczki, która nastąpiła w nocy 27 marca, rozgrywały się wstrząsające sceny. Uszło ze zalanego rejonu 90 proc. ludności. Reszta, więcej zdecydowana, nie chcąc się rozłączyć z dobytkiem, skazana została na długie dobrowolne więzienie na poddaszach budynków, gdzie się wraz z dobytkiem schroniła. Woda, która dochodziła do 4 mtr. wysokości, opadała na równej jak stół nizinie tylko powolnie. Ustawiono więc na groblach turbiny, które przez kilka miesięcy pracowały nad osuszaniem pól, co nastąpiło dopiero w sierpniu, kiedy o uprawie wyjąłowanych zresztą gruntów nie mogło być mowy. Koszt tego sztucznego osuszenia wynosiły 600,000 m. Straty materialne, wyrządzone przez powódź, szły w miliony.

Znaczne szkody wyrządziła również Drwęca, która zalała ogromne przestrzenie doliny pod Kurzętnikiem oraz Brodnicą. Most między Nowym Miastem Lub. a Małym Pacoławem został zerwany. Komunikacja odbywała się tylko łodziami. Wy-

ślane na pomoc wojsko z Grudziądza dojechało koleją tylko do Jabłonowa, skąd za pomocą podwodów dotarło do zagrożonego miasta. Szosa, prowadząca do Golubia, stała na przestrzeni kilku kilometrów 4 mtr. pod wodą.

We Wielkopolsce szalejąca powódź nawiedziła przede wszystkim Koronowo, Bydgoszcz, Poznań i Piłę, miasto urodzenia Staszica, gdzie wskutek gwałtownego wylewu Głdy runęło 26 budynków zupełnie, a 60 częściowo. 3373 osoby straciły dach nad głową. Szkody, wyrządzone w budynkach i urządzeniu domowym oszacowano pobieżnie na 325 tys. mk. Podobne straty zanotowała kronika miejscowa w Nakle, Łabiszynie, Kruszwicy itd.

Katastrofalnie przedstawiała się sytuacja w Koronowie nad Brdą, gdzie powódź nastąpiła nagle. Położonemu tuż nad brzegiem rzeki przedmieściu oraz t. zw. Młynom Królewskim, które woda zalała, groziła zagłada. W najkrytyczniejszej jednakże chwili przybył z pomocą oddział wojska z Bydgoszczy, przy pomocy którego zdołano niebezpieczeństwo opanować. Nie obyło się w Koronowie, niestety, bez licznych ofiar w ludziach. W dzikich falach zginęło kilkanaście ludzi, w tym z 6 osób składająca się rodzina niejaki. Jankowskiego. Umieszczone na niektórych, nad Brdą położonych budynkach, znaki świadczą dziś jeszcze o przeżytej przez mieszkańców tego miasta grozie w pamiętnym roku. Kościół poklasztorny, służący jako parafialny — był całkiem zalany wodą. Nabozęństwa odbywać się musiały w kościele zw. Andrzeja, dokąd dojeżdżano łodziami.

W Poznaniu zalała Warta wszystkie niżej położone dzielnice miasta. Pod wodą stanęła katedra, kościół P. Marii, kościół Bożego Ciała oraz gazownia miejska. W mieście zabrakło światła, a komunikacja została przerwana. Okolo 8,000 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Wielu obozowało pod gołym niebem. Widok nędzy był wzruszający; w mieście utworzyły się komitety, noszące doraźną pomoc nieszczęśliwym. Lecz cóż znaczył ten wysiłek humanitarny wobec ogromu nędzy? Były tysiące ludzi, którzy stracili wszystko, których nie stać było nawet na zakup jajka wielkanocnego. Niejedni oplakiwali, pominawszy straty materialne, członków rodziny, którzy w strasliwym żywiole ponieśli śmierć.

Po świątach wielkanocnych zwiedzili tereny, powodzią dotknięte, przedstawiciele najwyższych władz pruskich. Do Poznania przybył minister von Puttkamer, a w kilka dni później cesarzowa niemiecka, której małżonek Fryderyk III, dogorywał na Riwierze. Zainicjowano niebawem w całym kraju składki na powodzian. Równoległe szła w tym kierunku akcja rządu pruskiego. Oficjalnie koła niemieckie potrafiły poza tym pozyskać humanitarne koła zagraniczne, przede wszystkim Anglii i Ameryki. Przy pomocy zebranych ofiar poszkodowani przez powódź odbudowali się piękniej niż przed tym, a gleba nizinna, doprowadzona do dawniejszej wysokości kultury, w niedługim czasie powetowała im poniesione straty.

K. O.

## WIADOMOSCI

Z działalności Tow. Opleki nad więźniami w Brodnicach.

**Brodnica.** Wśród wielu organizacji i stowarzyszeń na terenie Brodnicy cicho i bez rozgłosu rozwija swą zbawiającą działalność wśród najniebezpieczniejszych z ludzi Tow. Opleki nad Więźniami „Patronat”.

Istniejący w Brodnicy oddział „Patronatu”, którego prezesem jest czcig. ks. prob. Ossowski, posiada zaledwie kilkadziesiąt członków, a szersze warstwy społeczeństwa prawie że nie wiedzą o jego istnieniu, mimo, że działalność jego przynosi nieocenione korzyści całemu społeczeństwu, zwracając ludzi wykończonych niejednokrotnie przez najsłabiej nędzę i wyrzucenych poza nawias społeczeństwa — jako jednostki nawrócone i w dalszym życiu pozytywne.

„Patronat” otacza swą opieką także rodziny i dzieci więźniów, mając na celu poprawę stanu moralnego i bytu materialnego więźniów względnie ich rodzin.

Udziela też rodzinom więźniów pozostającym w najsłabiej nędzy, pomocy materialnej, opłaca komorne, zakupowywał żywność i odzież. Zwolnionym więźniom udzielono zapomogi, dostarczono bilety przejazdowe do miejsca zam., wystarano się o zarejestrowanie ich jako bezrobotnych

